

*Z pamiętnika pewnego belfra....*

### **Mówią o nas.....**

O kim? O nauczycielach, rzecz jasna. Tak to już jest, że wśród różnych profesji są takie, które z założenia wywołują różne komentarze i emocje. Każdy przecież zna i ma coś do powiedzenia na temat jakiegoś lekarza, księdza, polityka czy ... nauczyciela.

„I cóż z tego, że mówią? Ważne, by nie przekręcali nazwiska” – żartują popularni celebryci. Nauczycielom na takiej popularności nie zależy, ale z przekręcaniem nauczycielskich nazwisk to faktycznie cała historia.

Kilka lat temu zaczęła pracę w naszej szkole młoda nauczycielka o identycznym nazwisku jak pracująca matematyczka. I choć owa matematyczka jest już dawno na emeryturze, wiele osób żyje w przekonaniu, że przemiła anglistka to jej córka.

Był też czas, gdy pracowały u nas dwie wuefistki o takim samym nazwisku. Ależ było czasami z tym zamieszania! Najzabawniejsze sytuacje zdarzały się, gdy jakiś uczeń bądź rodzic chciał poprosić jedną z nich, ale nie pamiętał imienia tej właściwej. Padały różne określenia: ta czarna, ta grubsza, ta co szybko chodzi ....itp.

A już legendą owiane są sytuacje, gdy rodzic zamierza porozmawiać z nauczycielem, ale zna tylko jego pseudonim, choć jest przekonany, że to najbardziej legalne nazwisko. Sama pamiętam ze swojej podstawówki, jak matka mojego kolegi, który wyjątkowo nie cierpiał matmy, zapukała kiedyś do pokoju nauczycielskiego i grzecznie poprosiła o rozmowę

z panem .... Bocianem. Podobno nasz matematyk – p. Bocianowski, najpierw się wściekł, ale gdy zobaczył pękające ze śmiechu koleżanki i przerażoną minę matki, machnął ręką i uprzejmie wyjaśnił: „Tak. Jest. Właśnie przyleciał”JJ

Belfer to szczególnie wdzięczny temat do różnych żartów i anegdot. Mam swoją ulubioną: „*Na przerwie Jaś podchodzi do nauczycielki: - Ja nie chcę pani straszyć, ale mój tata powiedział, że jeśli dalej będę przynosił uwagi w dzienniczku, to ktoś dostanie w skórę!*”.

Albo to: „

*Mąż odwozi do szpitala rodzącą żonę - nauczycielkę polskiego. Ta nazajutrz dzwoni do męża: □ Kochany, jestem taka szczęśliwa! Wyobraź sobie: rodzaj męski, liczba mnoga.”*

To bardzo miłe jeśli relacje uczeń – nauczyciel - rodzic przebiegają w serdecznej czy żartobliwej atmosferze. Niestety, bywa różnie. Zdarza się, że jesteśmy krytykowani, posądzani o złośliwość czy brak obiektywizmu. Bywa, że zarzuca się nam niekompetencję, lenistwo albo zbytnią surowość. Sama mam niekiedy wrażenie, że rozczarowuję niektórych rodziców czy ich dzieci. Może spodziewali się, że z tą panią będzie sympatyczniej i przyjemniej? Trudno. Jest dużo mądrości w starym ludowym porzekadle: „Jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził”.

Ale cokolwiek mówiliby o nas rodzice czy nasi uczniowie, proszę wierzyć, że my NAPRAWDĘ się staramy!! Może trzeba lat i odpowiedniej perspektywy, by to zrozumieć i docenić? A może się mylę i jednak doceniają już teraz? Jak to kiedyś żartobliwie powiedział ktoś mądry: „Póki jeszcze zainteresowany przy życiu.”JJ

Niezależnie od tego jak i co o nas mówią, chciałabym złożyć życzenia z okazji zbliżającego się Święta Edukacji Narodowej. Jednak, tym razem, przekornie, będą to życzenia skierowane do naszych uczniów: „Niech zawsze mają takich fajnych nauczycieli jak w „Czwórce”!!”

*Belferka*